



Wytrzymały sprzęt to tylko połowa sukcesu. Najlepsi akrobaci motocyklowi muszą imponować znakomitą przygotowaniem fizycznym i... gimnastycznym.



Stunting ma też młodych fanów.

STUNT GRAND PRIX 2010

Akrobaci na motocyklach

Stuntring, czyli kaskaderska jazda na motocyklu, to sport, hobby, może moda. Droga, niebezpieczna, jeszcze niedochodowa, ale niezwykle widowiskowa. Na pokazach przewija się po kilkanaście tysięcy widzów. Tak jak w ostatni weekend w Bydgoszczy na parkingu przed Centrum Handlowym Auchan, gdzie Maciej Szudziowski perfekcyjnie zorganizował zawody International Stunt Grand Prix of Poland 2010.

Po dwóch udanych, choć robionych głównie własnymi siłami, imprezach, Szudziowski znalazł wreszcie poważnych partnerów i ściągnął do Bydgoszczy europejską, czyli światową czołówkę. Ponad 60 zawodników eliminowało się przez 2 dni, aby 15 najlepszych w niedzielę mogło wyłonić spośród siebie triumfatora. Do końca o wygraną walczyli Węgier Zoltan Angyal, który po półfinale prowadził, a w finale używał aż trzech motocykli, w tym jednego bez przedniego koła, oraz Rafał Pasierbek z Niemodlina, który nie schodzi z najwyższego stopnia podium od kilku lat, mimo iż ma dopiero 24 lata. Widocznie Polak szybciej opuścił sobotnią imprezę „After Party” w klubie „Euphoria” :-), bo zaprezentował się dynamiczniej od rywali, wykonał czysto najtrudniejsze elementy i zaskarbił sobie największą sympatię kibiców. Wygrał i zgarnął 5 tysięcy dolarów nagrody!

Stunterzy to ludzie młodzi, większość jeździ na ścigaczach, które mają pod maską 170-200 koni mechanicznych. Rej wodzą Kawasaki i Hondy, ale od zwykłych motocykli odróżniają je stelaż i specjalna rama, które chronią silnik, zawieszenie i nie pozwalają na wywrotki. Do tego w ręczce mają zamontowany dodatkowy hamulec, a na kole założoną większą zębatkę, która zmniejsza szybkość. Dzięki temu popisują się, kręcąc cyrkle, szarpając manete, paląc gumę, jeżdżąc ślizgiem (drift) i stając na przednim kole (stoppie). Najlepsi potrafią jeszcze więcej, już na pograniczu sportów akrobatycznych.

Są normalnymi ludźmi, mają pracę, rodziny, przyjaciół, poświęcają swej pasji prywatny czas i pieniądze, często, zupełnie przypadkiem, wciągają w hobby rodzinę, dlatego na pokazach nie brakuje... kilkulatków na motokach z silnikami o pojemności 50 ccm. Starają się również walczyć ze stereotypami motocylisty. - Jeździmy przepiślowo, mamy wyobraźnię, zaś sztuczki trenujemy na zamkniętych placach - mówi zgodnie. Stunterzy lubią atmosferę zawodów, ryk silników, piękne kobiety i podziw ze strony fanów, ale takie imprezy traktują przede wszystkim jako okazję do spędzenia urlopu, spotkania ze znajomymi czy wymianę doświadczeń i nowinek technicznych. (AS)

ZDJĘCIA

MATEUSZ BOSIACKI I ADAM SZCZESŃNIK

Stunt GP

Wideo i zdjęcia w serwisie www.pomorska.pl/sport



Zwycięzca Rafał Pasierbek w finale miał najefektowniejszy przejazd.



Hubert Dylan „Raptowny” był dopiero ósmy, ale zachwycał publiczność.



Łotysz Janis Rozitis stał na głowie, ale nie wygrał. Goście ze Wschodu oraz Francuzi wzbogacili jednak zawody.



Najlepsza trójka zawodów z czekami w „zielonych”, od lewej: Łukasz Belz, Węgier Zoltan Angyal i Rafał Pasierbek.



Zawody przed C.H. Auchan były dobrą okazją dla całej motocyklowej braci, aby spotkać się, pogadać, wypić piwo, a przy okazji pochwalić się swoimi niklowanymi cackami.



Stoisko z motocyklami BMW, podobnie jak Yamahami, cieszyło się ogromnym zainteresowaniem. Ciekawe, ile sztuk - w cenie dobrego samochodu - znalazło nabywców :-)



SGP „kręci się” dzięki Maciejowi Szudziowskiemu (z mikrofonem). Tu w otoczeniu jury (od lewej): Klaas de Jong, AC Farias, Przemek Niedziński, Cyril Aguilera i Jarek Brzeski z Radia GRA.